

Jan Wasiewicz

adiunkt w Katedrze Historii Sztuki i Filozofii na Wydziale Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, wykładowca filozofii i etyki na Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu oraz semiotyki w Collegium Da Vinci. Jego główne zainteresowania skupiają się obecnie wokół obecności chłopskiego dziedzictwa w polskiej pamięci zbiorowej. Na ten temat opublikował kilkanaście artykułów naukowych i popularnonaukowych, m.in. w „Kulturze Współczesnej” oraz „Le Monde Diplomatique. Edycja polska”, był także współautorem publikacji *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności* (2014), wydanej pod auspicjami Narodowego Centrum Kultury, oraz *Chłopska (nie)pamięć. Dziedzictwo chłopskości w polskiej literaturze i kulturze* (Universitas, 2019), opublikowanej jako 7. tom serii wydawniczej Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych. Zajmuje się również problematyką nihilizmu (m.in. jest autorem książki opublikowanej w serii „Monografie FNP” *Oblicza nicości. Z dziejów nihilizmu europejskiego w XIX wieku*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010).

Orka na ugorze. **Praca pamięci** **nad poddaństwem** **i pańszczyzną w polskich** **mediach, humanistyce,** **kulturze i sztuce drugiej** **dekady XXI wieku**

Kiedy skończyła się w Polsce pańszczyzna?

10 sierpnia 2007 roku zmarł na Spiszu w przysiółku Niedzica-Zamek Jan Janos, ostatni polski chłop pańszczyźniany.

Nie jest to żaden chochlik drukarski, faktograficzna pomyłka czy też zastosowana dla lepszego efektu metonimia, polegająca w tym przypadku na tym, że pisząc „chłop pańszczyźniany” autor miał pewnie na myśli syna albo, co bardziej prawdopodobne, wnuka lub prawnuka chłop pańszczyźnianego. Bynajmniej nie. Autor nie miał na myśli ani syna, ani wnuka, ani prawnuka, tylko autentycznego polskiego chłop pańszczyźnianego. Ktoś jednak może nadal ripostować: przecież, jak pouczają nas podręczniki historii, na Węgrzech, do których należał Spisz, pańszczyzna została zniesiona w 1848 r., tak zresztą jak w całym Cesarstwie Austriackim, a więc 159 lat przed śmiercią Janosa. Coś więc musiało się autorowi jednak pomieszać. Otóż autor odpowiada: nic mu się nie pomieszało, nie wystąpił błąd w druku i nie zastosował żadnego chwytu retorycznego. Na Spiszu i Orawie uwłaszczenie przeprowadzono bowiem jedynie połowicznie. Między innymi w dobrach klucza dunajeckiego część małorolnych

i bezrolnych chłopów, którzy nie byli w stanie wyżyć z posiadanego przez nich kawałka ziemi, zawarła, jakoby dobrowolnie, umowy z dziedzicami ziemi spiskiej, w szczególności z rodem Salamonów i Jugenfeldów. W zamian za użytkowanie niewielkiego gruntu ornego, zwykle około trzech



Il. 1.
Ostatni niedzicki żelarz Jan Janos z żoną Anną z d. Florek (archiwum R. Bogaczyk),
fot. dzięki uprzejmości Elżbiety Łukuś

mórg, otrzymywanie budulca na dom, drewna na opał, ziarna pod zasiew, a ponadto uprawnienie do wypasu krów na pastwisku folwarcznym oraz możliwość zbierania grzybów i jagód w lasach dworskich, chłopci zobowiązali się do odpracowania od 40 do 72 dni na rok z morgi na polu pańskim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i przyłączeniu Spiszu do Polski dawne stosunki trwały nadal. Ta pogrobowa forma pańszczyzny, nazwana żelarką, ostatecznie została zniesiona ustawą sejmową w dniu 20.03.1931 roku. I to wtedy dopiero, przynajmniej formalnie, została zamknięta jedna z najciemniejszych kart naszej historii, jaką była przymusowa renta odrobkowa, czyli właśnie pańszczyzna, będąca zasadniczym elementem wielowiekowego poddaństwa chłopów, zwłaszcza w okresie od końca XV do połowy wieku XIX, w którym to przedziale poddaństwo (osobiste, gruntowe i sądowe), zwane czasem w odniesieniu do tego okresu wtórnym, przybrało formę zaostrzoną, niewiele różniąc się, w szczególności w XVII i XVIII w., od stanu niewolnictwa.

Czy i co wywodzące się w ogromnej większości z chłopstwa polskie społeczeństwo pamięta o tej ciemnej karcie swojej historii? Czy ma możliwość i wolę, by ją pamiętać? A jeśli tak, to czy warto, by ją pamiętało? Wreszcie pojawia się wiążące się z tymi pytaniami pytanie bardziej konkretne: jaką rolę w tej pamięci poddańczo-pańszczyźnianej przeszłości odgrywają medialny dyskurs publiczny, humanistyka, szeroko pojęta kultura i sztuka (teatr, literatura, film, sztuki wizualne)? Cały niniejszy tekst będzie próbą odpowiedzi na te pytania.

Skolonizowana pamięć, narzucona tożsamość

Chciałbym zacząć od istotnej ze względu na cel tego tekstu uwagi, że Polacy o wiejskich rodowodach, albo przynajmniej ich znacząca część, „wyciszają” swoje chłopskie pochodzenie, bo zarówno na indywidualnym, jak i zbiorowym poziomie ich tożsamość jest kształtowana przez mające szlachecką proveniencję *imaginarium*, które w dużej mierze stało się paradygmatycznym punktem odniesienia dla wszystkich późniejszych hegemonicznych wyobrażeń o „prawdziwej” polskości, internalizowanych przez całe społeczeństwo dzięki bogatemu arsenałowi środków przemocy symbolicznej. Jak skonstatował Andrzej Mencwel w wywiadzie udzielonym Dominice Kozłowskiej dla miesięcznika „Znak”, w maju 2012 r.:

państwo wszelkimi dostępnymi środkami: edukacyjnymi, naukowymi, politycznymi i propagandowymi, skutecznie kolonizuje naszą świadomość historyczną wyobrażeniami rycersko-szlachecko-powstańczymi, tak jakby stanowiły one jedyną treść historii Polski¹.

Podobnego zdania był Przemysław Czapliński, gdy rok później zauważył: „90 procent społeczeństwa odwołuje się do tradycji nie własnej, (...) tożsamość dziewięciu dziesiątych społeczeństwa plebejskiego została skolonizowana przez mitologię szlachecką”². Językiem wizualnym celnie wyraża te diagnozy dwoje poznańskich artystów młodego i średniego pokolenia, Małgorzata Myślińska i Maciej Kurak.

» 1 Wychodzenie z prowincji. Z prof. Andrzejem Mencwelem rozmawia Dominika Kozłowska, „Znak” 2012, nr 684, s. 19.

» 2 P. Czapliński, *Horror Polonicus*, [w:] A. Bielik-Robson i in., *Kim są Polacy*, Agora, Warszawa 2013, s. 97.



Il. 2.

Małgorzata Myślińska, fragment książki artystycznej *Dworki i pałace* (2018), zrealizowanej w ramach projektu *Zakład Fotograficzny*, fot. dzięki uprzejmości artystki

Myślińska jest autorką książki artystycznej *Dworki i Pałace* (2018), powstałej w ramach projektu „Zakład Fotograficzny”, realizowanego podczas rezydencji artystycznej „Rezydenci w Rezydencji 2018” w Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu (luty-kwiecień 2018). Artystka odwiedziła ponad 25 zakładów fotograficznych, gdzie zadała sobie trud sfotografowania sporej ilości tzw. teł scenkowych, służących do wykonywania pamiątkowych portretów oraz sesji studyjnych z okazji rodzinnych uroczystości (przede wszystkim ślubów i komunii), z zamiarem późniejszego umieszczenia takich fotografii w albumie lub na ścianie. Co najczęściej było przedstawiane na tych tłach? Otóż, jak nietrudno się domyślić, wiódącym tematem były wnętrza arystokratycznych i szlacheckich rezydencji: zamków, pałaców, dworców, oraz ich otoczenie: altany, ogrody, parki. Moda na wykonywanie zdjęć na takim tle zaczęła się w latach 80., szczyt popularności osiągając w latach 90., i chociaż ich popularność dzisiaj zmalała, a sesje studyjne zostały w dużym stopniu zastąpione przez sesje plenerowe, to jednak tematyka pozostała ta sama – najbardziej popularnym miejscem dla sesji zdjęciowej nadal są dworki, zamki, pałace oraz parki³.

» 3 Zob. M. Myślińska, *Dworki i pałace*, Wyd. Ostrów, Poznań 2018, s. 143.



Il. 3.

Maciej Kurak, *Nadzieja (sen burżuazji)*, cykl: *Wiara, nadzieja, miłość*. Część projektu *Czerwony Katechizm*, druk cyfrowy (2015), fot. dzięki uprzejmości artysty

Z kolei Kurak, w pracy z 2015 r. zatytułowanej *Nadzieja (Sen burżuazji)*, wykonanej w technice druku cyfrowego grafice, będącej według artysty „zapis[em] myśli dotyczącej kanonów zachowania”⁴, przedstawił lekko rozmazany, sprawiający raczej wrażenie szkicu niż dopracowanego rysunku, obraz samochodu ciągnącego specyficznego karawan, swoim kształtem przypominający typowy dworek szlachecki. W hegemonicznym narodowym *imaginarium* ten obiekt architektoniczny, jak dobrze wiemy, konotuje arcywłoskość, dostojną tradycję, wyższe rejestry zarówno kulturowego, jak i materialnego statusu, i dlatego jest też obiektem nostalgicznych snów na jawie⁵ dzisiejszej polskiej klasy średniej i wszystkich tych, którzy aspirują do stania się jej częścią.

Jeśli te wyrażone słowem i obrazem uwagi baczących obserwatorów i wnikliwych krytyków polskiego społeczeństwa i kultury są słuszne, nie może dziwić, że w polskiej pamięci zbiorowej nie ma miejsca na ekspozowanie poddańczo-pańszczyźnianej przeszłości, zaburzającej wielkie narracje narodowe z ich osnową w postaci kultu powstań i społecznego solidaryzmu, w których jeśli pojawiał się – a pojawiał się często – wą-

» 4 *Czerwony katechizm*, Maciej Kurak, <https://uap.edu.pl/2018/11/czerwony-katechizm-maciej-kurak/> [dostęp: 18.06.2020].

» 5 W kontekście tytułu nadanego pracy przez Kuraka, warto przywołać tu trafne określenie nostalgii francuskiego filozofa Jeana Guittona jako nadziei skierowanej ku przeszłości. Zob. J. Guittou, *Sens czasu ludzkiego*, przeł. W. Sukiennicka, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1989, s. 23.

tek martyrologiczny, to dotyczył nie tyle ofiar wewnętrznej systemowej szlacheckiej przemocy, ile działań obcych, złowrogich, antypolskich sił. Dlatego nie dziwi, że na łamach szacowanej „Rzeczypospolitej”, zdradzając objawy paniki moralnej, Piotr Skwieceński egzorcyzmował poniższą wypowiedź jednego z uczestników debaty o pańszczyźnie, Przemysława Wielgosza, uważając ją za „powódź nienawistnych aberracji”⁶. Cóż zaś takiego stwierdził Wielgosz? Przeczytajmy:

Insurgenci, powstańcy i irredentyści, których przegrane bitwy do dziś okupują zbiorową pamięć historyczną w Polsce, reprezentowali raptem kilka procent ludności kraju, w imię którego wszczynali swe walki. Ich tak czczony dziś patriotyzm był w gruncie rzeczy patriotyzmem pańszczyzny. To pańszczyzna była prawdziwą ojczyzną szlacheckiego narodu. Tęsknota za Rzeczpospolitą była tęsknotą za państwem zbudowanym na powszechnym niewolnictwie, a wymarżona wolność, wolnością bicia chłopów i gwałcenia ich córek⁷.

Metachłopska kontrofensywa

Od dobrych kilku lat jednakże, mniej więcej dziewięciu, za przełomowy uznałbym tutaj rok 2011, kiedy to miały miejsce trzy istotne, cieszące się dużym oddźwiękiem, wydarzenia: publikacja książki Jana Sowy *Fantomowe ciało króla*, premiera przedstawienia *W imię Jakuba S.* Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego oraz ukazanie się płyty *Gore. Pieśni buntu i niedoli XVI–XX wieku* kolektywu artystyczno-muzycznego R.U.T.A., możemy mówić o swoistej próbie zmiany, przynajmniej częściowej, paradygmatu polskiej pamięci, a tym samym próbie dekolonizacji polskiej zbiorowej tożsamości przez tych aktywnych uczestników życia społecznego, kulturalnego i naukowego, których chciałbym określić mianem metachłopów. Termin ten zaczerpnąłem od Wojciecha Burszty, który posłużył się nim nieco przygodnie w jednym z wywiadów prasowych⁸. Burszta nie zdefiniował w nim *explicite* tego terminu, lecz z jego wypowiedzi możemy wywnioskować, że metachłopami mieliby być wszyscy ci, którzy, choć nie należą już sensu stricto do warstwy chłopskiej, to mają chłopskie korzenie i, co kluczowe, są ich świadomi oraz przyznają się do nich. Ponadto do gro-

» 6 P. Skwieceński, *Szela, R.U.T.A. i taran*, dodatek „Plus Minus” do dziennika „Rzeczpospolita” 13–14.10.2012, s. P8.

» 7 P. Wielgosz, *Pańszczyzna ojczyzna*, „Przekrój” 2012, nr 17–18, s. 23. Dostępny w Internecie: http://mbc.malopolska.pl/Content/91829/przekroj_2012_017_018.pdf [dostęp: 13.06.2020].

» 8 Zob. *I ty zostaniesz metachłopem – rozmowa o etnosnobbizmie z prof. Bursztą*. Rozmawiał Jędrzej Słodkowski, „Gazeta Wyborcza” [online], 22.02.2014. Dostępny w Internecie: http://wyborcza.pl/1,76842,15505779,I_ty_zostaniesz_metachlopem___rozmowa_o_etnosnobbizmie.html [dostęp: 13.06.2020].

na „metachłopów” zaliczam także tych, którzy co prawda nie mają chłopskich korzeni, niemniej uznają, że chłopskie dziedzictwo w jego blaskach i cieniach jest/powinno się stać istotnym elementem tożsamości, zarówno na poziomie indywidualnych, jak i zbiorowych biografii, czy też uważają, że chłopska – czy szerzej ludowa historia – nie powinna być traktowana marginalnie, lecz znaleźć pełnoprawne miejsce w różnorodnych dyskursach dotyczących przeszłości.

Te tożsamościowe rewindykacje, dokonywane przez metachłopów w ramach tego, co za Pawłem Wiktorem Rysiem możemy określić mianem zwrotu plebejskiego⁹, zachodzącego w polu szeroko pojętej kultury (teatr, muzyka, literatura, sztuki wizualne, publicystyka, dyskurs naukowy), poruszają wiele różnorodnych aspektów chłopskiego dziedzictwa. Ja jednakże chciałbym tutaj skupić się przede wszystkim na kwestii, która, jak sądzę, stała się jedną z kluczowych w tej polifonicznej debacie, a mianowicie na kwestii „odpominania” czy też wykonywania pracy pamięci nad wspomnianą wyżej jedną z ciemniejszych kart chłopskiego dziedzictwa, jakim było poddaństwo z jego kluczowym elementem – pańszczyzną. Używając kategorii wypracowanych przez Aleidę Assmann, możemy powiedzieć, że mniej więcej od wspomnianego 2011 r., choć pewne antecedencje pojawiły się parę lat wcześniej¹⁰, mamy do czynienia z próbą przesunięcia wątków dotyczących poddańczo-pańszczyźnianej przeszłości z „nieaktywnej” pamięci magazynującej do „aktywnej” pamięci funkcjonalnej, tj. pamięci, w której określone treści kulturowe dotyczące przeszłości stanowią realne oparcie dla aktualnej tożsamości zbiorowej¹¹. Jest to jednakże ciągle, jak sądzę, przywołana w tytule mego artykułu orka na zarośniętym ugorze.

» 9 Zob. P.W. Ryś, „Zwrot plebejski” we współczesnej polskiej humanistyce i debacie publicznej, [w:] *Historia. Interpretacja. Reprezentacja*, t. III, red. L. Mokrzecki, M. Brodnicki, J. Taraszkiewicz, Wydawnictwo Athenae Gedanenses, Gdańsk 2015, s. 307–317.

» 10 Mam tu przede wszystkim na myśli napisany w 1997 r. artykuł uznanego antropologa kultury Rocha Sulimy *Kultura ludowa i polskie kompleksy*, [w:] *Czy zmierzch kultury ludowej?*, red. A. Dobroński, B. Gołębiowski, S. Zagórski, Oficyna Wydawnicza „Stopka”, Łomża 1997, nostalgiczny esej *Kres kultury chłopskiej*, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Warszawa–Bochnia 2003, s. 6. Dostępny w Internecie: <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=3631&from=publication> [dostęp: 13.06.2020] nestora nurtu chłopskiego w polskiej literaturze, Wiesława Myślińskiego, oraz opublikowane w 2004 r. dwie bardzo różne książki: *Polityczny i kulturowy kontekst rozwoju gospodarczego* socjologa Janusza T. Hryniewicza oraz *Polactwo* prawnicowego dziennikarza Rafała Ziemkiewicza. Choć wszystkie te cztery pozycje dzieli niezmiernie wiele, poczynając od języka prowadzonego dyskursu: wyważonego i powściągliwego u Myślińskiego, naukowego i rzeczowego u Sulimy i Hryniewicza, publicystycznego i ciętego u Ziemkiewicza, po polityczne afiliacje mniej lub bardziej wyraźnie zaznaczone w samych tekstach, to łączy je właśnie wskazanie na słabą obecność w zbiorowej pamięci Polaków ich poddańczo-pańszczyźnianej przeszłości.

» 11 Zob. A. Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, przeł. P. Przybyła, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Universitas, Kraków 2009, s. 132, 136.

Przepracowana chłopska krzywda?

Nie bez powodu piszę tu o zarośniętym ugorze poddańczo-pańszczyźnianego dziedzictwa. Już bowiem w początkowym stadium wspomnianej debaty pisarz i eseista, Tomasz Łubieński, sarkastycznie zarzucał innym jej uczestnikom, a mianowicie pisarzowi, Marianowi Pilotowi, nestorowi nurtu chłopskiego w polskiej literaturze oraz eseiście i powieściopisarzowi, Arkadiuszowi Pacholskiemu, z wykształcenia historykowi, że „w sposób obrażający własną inteligencję i erudycję wypowiadają się o pańszczyźnie tonem mentorskim i rewelatorskim. Jakby objawiali społeczeństwu jakąś wstydliwie ukrywaną prawdę historyczną”¹², gdy tymczasem chłopska krzywda „była wielką, wszechstronnie przepracowaną sprawą polskiego myślenia i pisania”¹³. Łubieński przywołuje w tym kontekście tak zasłużone dla kultury polskiej postacie jak Mikołaj Rej, Adam Mickiewicz, Stefan Żeromski, Henryk Sienkiewicz, Szymon Szymonowicz, Maria Konopnicka i Władysław Orkan. Co do tego zgoda: niesprawiedliwość, której doświadczyła najliczniejsza warstwa polskiego społeczeństwa, była na przestrzeni setek lat zauważana i kontestowana. Niemniej jednak, po pierwsze, Łubieński pomija fakt, że były to wszystko głosy wołających na puszczy i niewątpliwie nie jest daleka od prawdy szlachcianka, Maria Dąbrowska, gdy tuż przed wybuchem II wojny światowej, odnośnie literatury XVI i XVII w. rozpaczającej nad uciskiem chłopów i zarazem będącej wymownym świadectwem istnienia i rozmiarów tego ucisku, konstatowała, że „to są rzeczy, nad którymi my dziś roztkliwiamy się, którymi dziś chlubimy się, jako dowodem humanitaryzmu polskiej myśli szlacheckiej. Szlachta tym utworom współczesna albo ich nie czytała, albo jeśli czytała – to potępiała je”¹⁴.

Co więcej, Stanisław Czernik, powieściopisarz i poeta, jeden ze współtwórców międzywojennego nurtu autentyzmu – moim zdaniem także jeden z najlepszych badaczy wątków chłopskich w polskiej literaturze – mający to nieszczęście, że większość jego prac w tym zakresie została opublikowana w latach 50. XX w., twierdził odnośnie XVI-wiecznych autorów roniących „łzy nad dolą biednego kmiotka” (a możemy jego opinię ekstrapolować także na następne dwa wieki), że mieliśmy w wielu przypadkach do czynienia z rodzajem mody literackiej, która może i poruszała samych tych autorów i jakąś część ich czytelników, to jednak w żaden sposób nie przyczyniała się do poprawy chłopskiego losu. Jak pisze Czernik:

» 12 T. Łubieński, *Głos panicza, co panem nie został*, „Gazeta Wyborcza” 20–21.10.2012, nr 246, s. 35.

» 13 *Ibidem*.

» 14 M. Dąbrowska, *Rozdroże. Studium na temat zagadnień wiejskich. Moja odpowiedź*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 22.

„Ślady łez utrwalono drukiem i nikt nie przejmował się tymi skargami”¹⁵. Trafnie więc konstataje przywołany już Myśliwski, że głosy te były „na ogół akt[ami] miłosierdzia, i nie tylko w moralnym, także estetycznym planie”¹⁶.

Po drugie zaś, Łubieńskiemu zdaje się umykać pewna istotna prawda dotycząca współczesnego odpominania poddańczo-pańszczyźnianej przeszłości. Otóż, choć sam twierdzi, że ci dawni autorzy „dziś mogą się wydawać nudni i naiwni, a kiedyś roznamiętniali wrażliwe sumienia”¹⁷, to jednak zdaje się nie zauważać, że praca pamięci jest procesem, w którym to, co jest pamiętane, musi być ciągle aktualizowane, czy też, jak mówi za François Hartogiem Bogumił Jewsiewicki, uteraźniejszane¹⁸. Przywoływałem już rozróżnienie Assmann dwóch typów pamięci kulturowej: pamięci magazynującej i funkcjonalnej. Treści historyczne obecne w tej drugiej pamięci stanowią istotne oparcie dla aktualnej tożsamości zbiorowej. By jednak być takim oparciem, treści te, utrwalone w szeroko pojętych tekstach kultury, muszą krążyć w społecznym obiegu. Ta cyrkulacja tekstów kultury jako mediów pamięci i ważnych czynników kształtujących tożsamość umożliwia, jak zauważa rozwijająca ujęcie Assmannów Astrid Erll, z jednej strony komunikację tych treści nie tylko w czasie, ale i przestrzeni, wpływając na synchronizację takich wspólnot pamięci, w których nie jest możliwa komunikacja bezpośrednia, z drugiej strony, teksty te, umożliwiając krążenie w społecznym obiegu różnych wersji przeszłości, obrazów historii oraz koncepcji tożsamości, przyczyniają się do prowadzenia, niezmiernie trudnego, dialogu różnych pamięci¹⁹.

Wydaje się, że taką właśnie rolę w zakresie przywracania pamięci chłopskiej przeszłości może pełnić wspomniana medialna debata, znajdującą swoje przedłużenie i pogłębienie w refleksji naukowej, przedstawieniach teatralnych, przedsięwzięciach w polu sztuk wizualnych, dziełach literackich czy filmach dokumentalnych. Chciałbym teraz, na ile oczywiście pozwalają ramy niniejszego tekstu, przyjrzeć nieco się bliżej paru wybranym zjawiskom z pola kultury i sztuki, w których pojawił się wątek poddaństwa i pańszczyzny.

» 15 S. Czernik, *Pięć wieków doli chłopskiej w literaturze XII-XVI wieku*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1953, s. 292.

» 16 W. Myśliwski, *Kres...*, op. cit., s. 6–7.

» 17 T. Łubieński, *Głos panicza...*, op. cit., s. 35.

» 18 Zob. B. Jewsiewicki, *Praca pamięci i historii. Studia z antropologii historycznej pamięci*, Instytut Historii UAM, Poznań 2016, s. 113.

» 19 Zob. A. Erll, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, przeł. M. Saryusz-Wolska, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa...*, op. cit., s. 219 i n.

Niewygodna rocznica

Zacznę od wydarzenia, które było jednym z katalizatorów debaty o chłopkości Polaków, tj. wielokrotnie nagradzanej sztuki *W imię Jakuba S.* „profesjonalnych prowokatorów polskiego teatru”²⁰, Pawła Demirskiego i Moniki Strzępki. Wprawdzie można mieć zastrzeżenia co do próby zbudowania przez twórców analogii pomiędzy sytuacją galicyjskich chłopów na krótko przed zniesieniem pańszczyzny a prekaryjną kondycją ich dzisiejszych potomków uwieczonych w siódlach neoliberalnego systemu²¹, niemniej jednak przedstawienie to, choć zrobione w konwencji buffo, mówiło całkiem serio wiele o problemach Polaków z pamięcią, a przez to z własną tożsamością. W jednej ze scen inkarnowana w naszych czasach postać Jakuba Szeli, świetnie zagrana przez Krzysztofa Dracza, powraca, by ustanowić święto zniesienia pańszczyzny:

Wy macie swoje tam kieliszki na czwartego czerwca toasty
a ja mam swoje
i się nam te święta na kalendarze nie nakładają

Jak wiadomo, w Polsce 4 czerwca, w rocznicę częściowo wolnych wyborów z 1989 r., obchodzony jest Dzień Wolności i Praw Obywatelskich. Szela, postulując ustanowienie ludowego kontr-święta, staje się w oczach Strzępki i Demirskiego wyzwalczem przeciw-pamięci, co zresztą autorzy spektaklu potwierdzają *expressis verbis*, gdy piszą w tekście anonsującym przedstawienie, co następuje:

Większość polskiego społeczeństwa ma korzenie na wsi. Ale nie tej dworkowo-ziemiańskiej, tylko tej duszonej pańszczyzną, tej chłopskiej, tej chamskiej. Dlaczego w takim razie w kalendarzu polskich

» 20 Tak swego czasu nazwała ich krytyczka teatralna, Joanna Derkaczew, „*W imię Jakuba S.*”. *Nie wstydzicie się słomy z butów*, „Gazeta Wyborcza” [online], 10.12.2011. Dostępny w Internecie: https://wyborcza.pl/1,75410,10791500,_W_imie_Jakuba_S____Nie_wstydzicie_sie_slomy_z_butow.html [dostęp: 15.06.2020].

» 21 Podobnej analogii można dopatrzeć się w jednej z ostatnich prac nestora polskiej sztuki krytycznej, Zbigniewa Libery, pokazanego w ramach jego wykładu otwartego na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu w dniu 21 lutego 2018 r. filmu wideo w formie telewizyjnego newsa o aresztowaniu głównych architektów neoliberalnego porządku światowego i wytoczeniu im pokazowego procesu. Spikerka, która go prezentowała, nosiła nazwisko Lena Napieralska-Szela... Jak przyznał sam artysta w korespondencji mailowej, nazwiska Szeli użył nieprzypadkowo: „Chciałem, aby nowy »proces norymberski« był, utopijnym oczywiście, oskarżeniem z punktu widzenia przedstawicieli »chłopstwa«, jeśli jeszcze w ogóle można używać tego określenia”.

święt nie ma święta zniesienia pańszczyzny? Czy wolimy myśleć o sobie jako o potomkach tej „lepszej”, szlacheckiej części narodu?²².

Niejako odpowiedzią na to pytanie o brak obchodów zniesienia pańszczyzny były i są działania członków Stowarzyszenia Folkowisko, którzy od 2014 r. zbierali w Internecie podpisy pod obywatelskim projektem uczczenia rocznicy ostatecznego zniesienia pańszczyzny na ziemiach i polskich i ogłoszenia dnia 15 kwietnia świętem narodowym²³, które później zostało przez nich nazwane Dniem Wolności Chłopskiej, a od paru lat organizują taki dzień w siedzibie Folkowiska w Gorajcu, odnawiają też gdzieś tam jeszcze ocalałe krzyże i kapliczki pańszczyźniane, które chłopci wznosili, nierzadko dziękując za zniesienie pańszczyzny nie tylko Bogu i Najświętszej Panience, ale także carowi czy cesarzowi.



Il. 4.

Krzyż pańszczyźniany we wsi Rudka (luty 2019), fot. Krystian Kłysewicz / Imagine Pictures, fot. dzięki uprzejmości artysty

Powyższą datę wybrano, gdyż tego dnia 1864 r. wszedł w życie ogłoszony 2 marca tegoż roku ukaz carski znoszący pańszczyznę oraz przeprowadzający uwłaszczenie chłopów w zaborze rosyjskim, czego okrągłą, 150.

» 22 P. Demirski, *W imię Jakuba S.* Dostępny w Internecie: <https://teatrdramatyczny.pl/w-imie-jakuba-s> [dostęp: 15.06.2020].

» 23 Tekst petycji jest dostępny na stronie internetowej Stowarzyszenia: <https://folkowisko.gorajec.info/petycja-zniesienie-panszczyzny-swietem-narodowym/> [dostęp: 18.06.2020].

rocznicę obchodziliśmy, a raczej powinniśmy obchodzić, właśnie w 2014 roku. Powinniśmy, gdyż właściwie żadne oficjalne obchody się nie odbyły: ani Sejm, ani prezydent, ani rząd, ani partie (nawet PSL), ani z tego, co wiem, żadne lokalne władze samorządowe nawet nie próbowały przypomnieć o tym wydarzeniu. Tylko też w kilku mainstreamowych mediach, wedle mojej wiedzy, pojawiły się o nim informacje. Mam tu na myśli m.in. zamieszczony w internetowym wydaniu „Krytyki Politycznej” (23.02.2014) tekst Piotra Kozaka *Pańszczyzna. Niedokończona sprawa* oraz krótki felieton Jacka Żakowskiego *Najtrudniejsza rocznica – 1864* w „Gazecie Wyborczej” (22.02.2014).

To niemalże całkowite zignorowanie tej ważnej rocznicy jest konkretnym empirycznym potwierdzeniem, nie pierwszym i z pewnością, niestety, nie ostatnim, następującej ogólniejszej diagnozy polskiej pamięci wyrażonej przez Roberta Trabę: „Problemem ciągle aktualnym jest fakt, że chcielibyśmy chętnie wspominać chwile chwały i zwycięstw, natomiast ciągle zbyt mało jesteśmy gotowi pamiętać o sprawach dla nas wstydliwych bądź niewygodnych”²⁴. Wydaje mi się, że mamy w tym przypadku do czynienia z tym, co możemy nazwać „złym” czy też niefortunnym zapomnieniem²⁵. Podpadają pod nie m.in. te sytuacje, gdy dana grupa społeczna zdominowana kulturowo i/lub politycznie przez inną, hegemoniczną w stosunku do tej pierwszej, zapomina swoją przeszłość, a w konsekwencji daje sobie implantować jako swoje wspomnienia wizję przeszłości ukształtowaną przez tegoż hegemonów. Jak słusznie pisał Jacques Le Goff, „Zawładnięcie pamięcią i zapomnieniem jest jednym z głównych celów klas, grup czy jednostek, które rządzą albo rządziły społecznościami historycznymi. Zapomnienia i przemilczenia historii ujawniają takie właśnie mechanizmy manipulowania zbiorową pamięcią”²⁶.

Można by utrzymywać, że w omawianym przypadku nie tyle mamy do czynienia z manipulacją, ile z naturalnym procesem zacierania się pamięci o wydarzeniach coraz bardziej odległych w czasie. Badacze pamięci wskazują wszak na zjawisko skracania się horyzontu czasowego pamięci zbiorowej: im odleglejsze od nas wydarzenie, tym mniej je pamiętamy²⁷. To chyba jednak nie jest dobre wyjaśnienie. W roku 2016 uroczyste obchodzono 1050. rocznicę chrztu Polski, wydarzenia epokowego w historii

» 24 R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2006, s. 79.

» 25 Zwrot „zapomnienie niefortunne” jest nawiązaniem – przez użycie formy przeczącej – do Ricoeurowskiej figury „zapomnienia fortunnego”. Zob. P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Universitas, Kraków 2012, s. 385, 547, 661.

» 26 J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007s. 104.

» 27 Zob. B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć mit*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 220 oraz M. Kula, *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapominaniu i przewidywaniu*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2004, s. 9–15.

naszego kraju, które bez wątpienia jest żywe w naszej zbiorowej pamięci, a przecież jest ono nieporównanie czasowo o wiele bardziej odległe niż uwłaszczenie. Zdaję sobie sprawę, że ranga tego pierwszego wydarzenia jest powszechnie uznawana za wyższą, czego nie zamierzam bynajmniej kwestionować. Choć warto zakodować sobie, co o dokonanych rękami zaborców uwłaszczeniu polskich chłopów powiedział Witold Kula, polski historyk światowej sławy, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej szkoły historii społeczno-gospodarczej:

Niewiele jest wydarzeń dziejowych równej wagi, co uwłaszczenie chłopów. Stoї ono na rubieży między tysiącletnimi dziejami wsi feudalnej a stuletnią epoką wsi kapitalistycznej. Burzy ono jedną, a tworzy nową strukturę wsi. Głębia tej przemiany jest tak wielka, że naukowcom dzisiejszym niełatwo jest ją w pełni ogarnąć²⁸.

Dlatego też uważam, że okrągła rocznica zniesienia pańszczyzny w pamięci chłopskiego narodu zasługuje na więcej niż parę artykułów prasowych i audycji radiowych oraz zorganizowanie jednej wystawy w Turcji.... (o tym za chwilę). Także i z tego powodu, że 150 lat, jakie upłynęło od likwidacji systemu poddańczo-pańszczyźnianego, to doprawdy niewiele w perspektywie paradygmatu „długiego trwania”, w którym długookresowe trendy strukturalne mają większe znaczenie, aniżeli tocząca się na powierzchni historia wydarzeniowa, zważywszy na to, że system ten, funkcjonując przez ponad 400 lat, uformował głębokie struktury mentalne zarówno wśród szlachty, duchowieństwa, jak i chłopów (tzw. dusza pańszczyźniana, relacja czy syndrom folwarczny), które mimo intensywnie wiejących wichrów historii trwają w nas, ich potomkach, nadal.

Chciałbym raz jeszcze mocno wyakcentować, że zniesienie poddaństwa i pańszczyzny oraz uwłaszczenie, o ile są to dla samych chłopów bez wątpienia wydarzenia pozytywne, o tyle stały się niewygodne dla dzisiejszych polskich elit symbolicznych. Po pierwsze, przypominają o zniewoleniu i eksploatacji ekonomicznej przeważającej części członków społeczeństwa przez nieliczną i uprzywilejowaną szlachecką elitę, legitymizowaną w swoich działaniach przez Kościół katolicki, po drugie, przypominają, że kres temu para-niewolniczemu systemowi położyli zaborcy.

To wszystko dekonstruuje oficjalną narrację o uciemnieniu całego narodu przez obce i wrogie mu potęgi, a jak słusznie zauważa Zygmunt Bauman, właściwie wszystkie państwa narodowe – nie jest więc to tylko polską specyfiką – „robią, co mogą, by zdyskredytować lub wyciszyć pa-

» 28 W. Kula, *Wstęp*, [w:] *Materiały do dziejów uwłaszczenia w Królestwie Polskim*, oprac. K. Śreniowska i S. Śreniowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961 s. XXI.

mięć zdarzeń rozsadzających postulowaną spójność narodowej tradycji”²⁹. Podobnego zdania jest jedna z czołowych przedstawicielek teorii postkolonialnej Ania Loomba, która twierdzi, że:

Narody są [...] wspólnotami tworzonymi nie tylko w procesie kształtowania pewnych więzi, ale również poprzez zrywanie czy uniemożliwianie innych więzi; nie tylko w drodze przywoływania i pamiętania pewnych wersji przeszłości, ale też poprzez upewnienie się, że inne zostaną zapomniane bądź stłumione³⁰.

Na szczęście, w państwie demokratycznym – a do takich Polska w 2014 r. należała i nadal, jak mam nadzieję, należy – polityka pamięci nie jest li tylko kontrolowana i reglamentowana przez władzę, ale mogą ją uprawiać podmioty pamięci opozycyjne czy też krytyczne wobec hegemonicznego dyskursu. Jednym z ważnych obszarów aktywizowania się takich podmiotów jest z pewnością sztuka. I o ile elity władzy wszystkich szczebli przemilczały wyżej wspomnianą rocznicę, o tyle polski *artworld*, wprawdzie z czasowym poślizgiem i na obczyźnie, to jednak – czy też raczej na szczęście – o niej nie zapomniał, organizując w galerii SALT Ulus w Ankarze wystawę *Into the Country* (1.09 – 1.11.2014). Przygotowana przez Łukasza Rondudę właśnie z okazji 150-lecia zniesienia pańszczyzny w Królestwie Polskim, była pierwszym eventem podczas czteromiesięcznej współpracy między Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie a tureckim SALT, zrealizowanym w ramach programu kulturalnego obchodów 600-lecia polsko-tureckich stosunków dyplomatycznych. Pokazano na niej prace artystów z nurtu, który można by określić jako „współczesną sztukę ludową”³¹ czy też „(neo)wiejską”, takich jak Slavs and Tatars, Fatma Bucak, Honorata Martin, Krzysztof Maniak, przywoływany już kolektyw R.U.T.A., Michał Łagowski oraz Daniel Rycharski. To, co bowiem łączyło wszystkie zaprezentowane prace, przy całej różnorodności artystycznych środków wyrazu, to odwołanie się do tematyki związanej ze wsią, z której przynajmniej część artystów prezentujących swoje prace w Ankarze nie tylko, że się sama wywodzi, ale także czyni ją, tj. wieś, centrum swoich działań i interwencji artystycznych (np. Łagowski i Rycharski). W tym sensie wystawa ta była także próbą przełamania, właściwej nie tylko polskiej sztuce, metronormatywności, która z grubsza rzecz biorąc polega na tym, że traktuje się miasto i miejskie doświadczenia, także historyczne, za paradygmatyczny pod względem aksjo-

» 29 Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, przeł. J. Bauman, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 94.

» 30 A. Loomba, *Kolonializm/postkolonializm*, przeł. N. Bloch, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011, s. 211.

» 31 Zob. *Into the Country*. Wystawa w SALT Ulus w Ankarze. Dostępny w Internecie: <http://artmuseum.pl/pl/wystawy/into-the-country> [dostęp: 16.06.2020].

normatywnym, kulturowym i cywilizacyjnym punkt odniesienia.

Jeśli chodzi o wątek pańszczyzny, to najbardziej bezpośrednio na tej wystawie wybrzmiał on – w dosłownym tego słowa znaczeniu – „ostрым, bezwzględnym słowem i ascetycznym, czarno-białym obrazem”³² w teledysku R.U.T.A. *Z batogami na panów*. Cała twórczość tej formacji stanowi unikalne wydarzenie muzyczno-artystyczne, będące w polu szeroko pojętej sztuki istotnym wkładem w odświeżenie dyskusji na temat trwającej setki lat na ziemiach polskich, litewskich i ruskich eksploatacji chłopów w systemie poddańczo-pańszczyźnianym, na temat źródeł ciągle obecnych podziałów społecznych na „panów” i „chamów”. Warto też podkreślić, że R.U.T.A. i jej kobiece odłamy Pochwalone³³, o bardziej feministycznym zacięciu, przypomniały także, że chłopki i chłopcy nie byli tylko biernymi ofiarami, które pasywnie godziły się ze swym para-niewolniczym losem, ale którzy, przezwyciężając strach, tę, jak pisał Dostojewski, „największą klątwę człowieka”, potrafili się buntować.



Il. 5.

Daniel Rycharski, *Brama na 150. rocznicę zniesienia pańszczyzny* (2014). Fot. z wystawy *Strachy. Wybrane działania 2008–2019* w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie (2019), kurator: Szymon Maliborski, fot. B. Wasiewicz, dzięki uprzejmości artysty

W kontekście pracy pamięci nad pańszczyzną nie sposób nie odnieść się też do prac obecnego na wystawie w Ankarze Daniela Rycharskiego. Wprawdzie nie pokazał on tam swojej słynnej *Bramy na 150. rocznicę zniesienia pańszczyzny*, gdyż ukończył ją w październiku 2014 r., a więc

» 32 A. Leder, *To oni czuli się źle...*, tekst towarzyszący w/w wystawie. Dostępny w Internecie: http://artmuseum.pl/public/upload/files/Leder_Into_the_country.pdf [dostęp: 29.07.2020].

» 33 Formacja Pochwalone została założona pod koniec 2011 r. przez żeńskie członkinie R.U.T.A. Pokłosiem jej działalności był album *Czarny War* (2013).

już po otwarciu wystawy³⁴, ale za to prezentował ją kilkakrotnie w Polsce, m.in. na wystawach: *Salon Odrzuconych* w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie (2016), *Późna Polskość. Formy narodowej tożsamości po 1989 roku* w CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie (2017) oraz indywidualnej wystawie artysty zatytułowanej *Strachy. Wybrane działania 2008–2019* w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie (2019).

Jeśli właściwie odczytuję intencje Rycharskiego, zespawana z metalowych, pomalowanych na różne kolory prętów, tęczowa brama-portal z dużym zaokrąglonym w górnych rogach przejściem, nad którym artysta umieścił napis „1864-2014. 150. ROCZNICA ZNIESIENIA PAŃSZCZY-ZNY”, z jednej strony, konotuje chłopską niewolę: metalowe pręty nasuwają bezpośrednie skojarzenia z więziennymi kratami, z drugiej, wskazuje na jej koniec, czego symbolem jest centralne wolne przejście, czy też raczej wyjście „z domu niewoli”, oraz tęczowe barwy, niewątpliwie kojarzące się także z *Tęczą* Julity Wójcik. Odniesienie do pracy Wójcik tym bardziej jest uzasadnione, że sam artysta, starając się być jednym z ogniw łańcucha ekwiwalencji w sensie Chantal Mouffe³⁵, angażuje się poprzez swe artystyczne akcje w działania na rzecz, z jednej strony, podlegającym różnorodnym wykluczeniom środowisk wiejskich, z których sam się wywodzi, z drugiej – na rzecz bodaj czy nie jeszcze bardziej marginalizowanych (także przez wspólnoty wiejskie) osób nieheteronormatywnych. Dobitym tego przykładem jest wykonany przez niego w 2016 r. w dwóch wersjach *Sztandar św. Ekspedyta*, chrześcijańskiego męczennika z epoki Cesarstwa Rzymskiego, patrona trudnych spraw – jeden dla NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Międzygminnej Organizacji Związkowej z siedzibą w Stopnicy, drugi dla nieformalnego ruchu „Wiara i Tęcza”, zrzeszającego osoby LGBTQ zepchnięte na margines wspólnoty Kościoła³⁶.

Z instalacją *Bramy...* ściśle łączy się powstały rok później *Pomnik chłopca*, początkowo zresztą mający być pomnikiem chłopca pańszczyźnianego, czy też szerzej „chłopskiej krzywdy”³⁷. Pomnik ten to ruchoma rzeźba-instalacja, którą Rycharski zbudował we współpracy z odkrytym przez siebie wiejskim artystą krytycznym i konstruktorem Stanisławem Garbar-

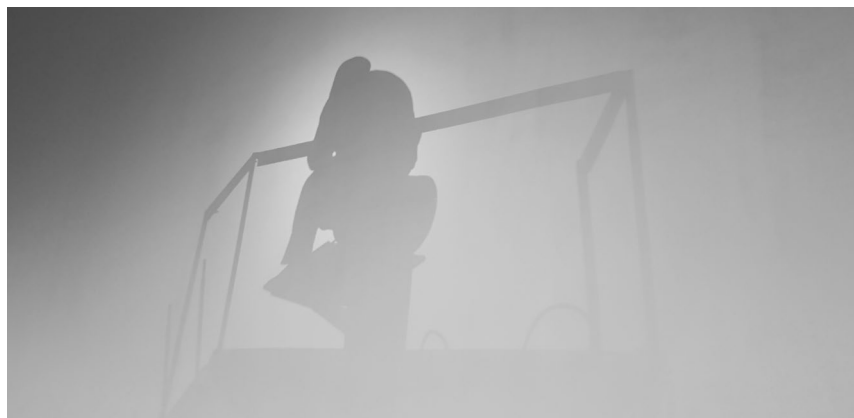
» 34 W SALT Ułus została pokazana dokumentacja jego wiejskich murali z Kurówka, przedstawiających fantastyczne zwierzęta-hybrydy.

» 35 Jest to dezyderat wysuwany w stosunku do różnorodnych podmiotów poddanych hegemonii, aby przy określaniu celów swoich działań brali pod uwagę także cele innych grup podporządkowanych. Zob. Ch. Mouffe, *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*, przeł. B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 136.

» 36 Zob. więcej na ten temat Daniel Rycharski. *Strachy. Wybrane działania 2008-2019*, katalog wystawy, red. S. Maliborski, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Warszawa 2019, s. 81.

» 37 Rycharski wraz z współtwórcami Pomnika zastanawiał się także nad nadaniem mu imienia Jakuba Szeli. Zob. *Lekcja historii: Pomnik chłopca i Muzeum Alternatywnych Historii Społecznych Daniela Rycharskiego i Szymona Maliborskiego*. Wywiad Weroniki Plińskiej, „Szum” [online], 4.10.2015 <https://magazynszum.pl/lekcja-historii-pomnik-chlopca-i-muzeum-alternatywnych-historii-spoecznych-daniela-rycharskiego-i-szymona-maliborskiego/> [dostęp: 30.06.2020].

czukiem, Dorotą Hadrian i Łukaszem Surowcem, nawiązując do projektu pomnika czy też raczej anty-pomnika dla uczczenia zwycięstwa nad zbuntowanym chłopstwem w tzw. wojnie chłopskiej w Niemczech (1524-1526) autorstwa Alberta Dürera. Główną częścią dzieła jest wykonana w żywicy naturalnej wielkości hiperrealistyczna rzeźba przedstawiająca sołtysa Kurówka, Adama Pestę, medytującego w pozie Chrystusa Frasobliwego nad swoim chłopskim losem, siedząc na pustej kance do mleka. *Pomnik Chłopa* na wzór peregrynacji jasnogórskiego obrazu nawiedzał szereg wsi, miasteczek i dużych miast na Mazowszu, Lubelszczyźnie i w Małopolsce, m.in. trafił do Krakowa, gdzie był prezentowany przed gmachem Muzeum Naro-



Il. 6.

Cień *Pomnika chłopca* (2015) Daniela Rycharskiego. Zdjęcie z wystawy *Strachy. Wybrane działania 2008-2019* w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie (2019), kurator: Szymon Maliborski, fot. B. Wasiewicz, dzięki uprzejmości artysty

dowego w ramach Grolsch ArtBoom Festival (25.09 – 9.10.2015). W tym samym też czasie miała miejsce wystawa *Village People* wspólnych prac Rycharskiego i Garbarczuka, która była częścią projektu Muzeum Alternatywnych Historii Społecznych (jego kuratorem był Szymon Maliborski)³⁸.

Komu zależy na pamiętaniu pańszczyzny?

Rycharski ze swoją *Bramą...* i *Pomnikiem chłopca* z pewnością stał się ważnym wyzwalaczem pamięci pańszczyźnianej przeszłości. Niemniej jednak

» 38 Więcej na temat *Pomnika chłopca* zob. W. Plińska, *Wciąż obcy kontekst. „Pomnik chłopca” Daniela Rycharskiego*, „Szum” [online], 10.01.2016, < <https://magazynszum.pl/wciaz-obcy-kontekst-pomnik-chlopa-daniela-rycharskiego/> > [dostęp: 15.06.2020] oraz P. Policht, *Sztuki stosowane teologicznie*, „Szum” 2019, nr 24, s. 77–83.

trzeba zaznaczyć, że gdy w październiku 2015 r. wraz z Szymonem Maliborskim udzielał wywiadu Weronice Plińskiej, odniósł się dość krytycznie do medialnych dyskusji wokół pańszczyzny i jej dziedzictwa. Artysta powiedział m.in.:

Ja przez długi czas byłem w Krakowie i w Warszawie i oczywiście śledziłem tę dyskusję. A jednak, kiedy już wróciłem tutaj, w okolice Sierpca, i zaczęliśmy badania terenowe – także z tobą [tj. W. Plińską – przyp. J.W.], w Zielonym Miasteczku Rolników w Warszawie – okazało się, że w zasadzie nikogo kwestie związane z pańszczyzną już dziś nie obchodzą. Kiedy nawet o tym opowiadaliśmy, to nikt jakoś szczególnie nie chciał tego podejmować, a w międzyczasie szybko okazało się, że są równie ważne, a na pewno znacznie aktualniejsze dla nich sprawy. Wtedy też nasze zainteresowania przesunęły się bardziej w stronę problemów współczesnej wsi. Na końcu ten projekt zaczęliśmy wręcz widzieć jako taką krytyczną odpowiedź na niedawno podjętą dyskusję o pańszczyźnie³⁹.

Podobne spostrzeżenia poczynił blisko współpracujący z Rycharskim etnolog i antropolog kultury, Tomasz Rakowski. Otóż, gdy w rodzinnej wsi artysty rozmawiał z jej mieszkańcami tuż przy umieszczonej przy posesji sołtysa *Bramie...*, jego interlokutorzy w ogóle nie wiedzieli, jaki na niej widnieje napis⁴⁰. Przedstawiona sytuacja jest bardzo dobrą ilustracją mocnej, obnażającej iluzję powszechnego jakoby w dzisiejszych czasach zainteresowania przeszłością, otrzeźwiającej tezy niemieckiego historyka i badacza pamięci, Wulfa Kansteinera, że „większość historii dotyczących przeszłości, nawet te mające zyskać sławę jako składniki pamięci zbiorowej, nigdy nie wykracza poza niewielką grupę wtajemniczonych”⁴¹.

Wracając jeszcze do cytowanej wypowiedzi Rycharskiego, mocno podkreślającego swe chłopskie korzenie⁴², to nie sposób nie przyznać mu,

» 39 *Lekcja historii...*op. cit.

» 40 T. Rakowski, *Awangarda, wieś, ucieczka: państwo-miasto Daniela Rycharskiego*, [w:] Daniel Rycharski. *Strachy...*, op. cit., s. 100.

» 41 W. Kansteiner, *Szukanie znaczeń w pamięci: metodologiczna krytyka pamięcioznawstwa*, tłum. LIDEX, [w:] *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, red. K. Kończal, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014, s. 240.

» 42 Dla mnie Rycharski jest wręcz modelowym współczesnym przykładem podmiotu hybrydowego w znaczeniu, jakie nadali hybrydowości myśliciele postkolonialni, czyli, mówiąc w wielkim skrócie, jest podmiotem sytuującym się w płynnej przestrzeni między dominującymi a podporządkowanymi. Zdobywając edukację na prestiżowych uczelniach krakowskich (Akademia Pedagogiczna oraz doktorat na ASP), stając się akademickim wykładowcą (Akademia Sztuki w Szczecinie), a przede wszystkim rozpoznawalnym i wielokrotnie nagradzanym artystą, o którym piszą nawet zachodnie media głównego nurtu (zob. np. A. Marshall, *Gay Artist Wants to Change Poland, Starting With One Village*, „New York Times” [online], 4.04.2019, <https://www.nytimes.com/2019/04/04/arts/design/daniel-rycharski-poland.html> [dostęp: 17.06.2020]), przestał być oczywiście „czystym” podmiotem podporządkowanym i zmarginalizowanym.

przynajmniej częściowo, racji. Rzeczywiście, wypowiadali się w tej dyskusji przede wszystkim przedstawiciele miejskiej inteligencji: pisarze, historycy, artyści, dziennikarze itp. Można więc mieć słuszne wątpliwości, które prześwitują z powyższej jego wypowiedzi, czy ich głosy reprezentują tych dzisiejszych potomków pańszczyźnianych chłopów, którzy nadal mieszkają i pracują na polskiej wsi, oraz tych, co należą do tzw. klasy ludowej, czy też raczej są „dobrze zakamuflowaną uzurpacją”⁴³, po raz kolejny zawłaszczającym głosem, przemawiającym rzekomo w imieniu marginalizowanych i podporządkowanych środowisk, którym próbuje się narzucić pozornie ich własną, a w rzeczywistości obcą, bo nie przez nich stworzoną, narrację. Jak to dobitnie napisał Rycharski na chuście-ekspozycji, prezentowanej pod Wawelem w ramach wspomnianego projektu Muzeum Alternatywnych Historii Społecznych: „Polski rolnik bankrutuje, inteligencja pańszczyzną się masturbuje”. Można by twierdzić, że rzekoma dekolonizacja chłopskiej, czy szerzej ludowej, pamięci miałyby być tylko kolejną bardziej wyrafinowaną próbą jej skolonizowania, jednym z elementów inteligenckiej „wojny na górze o rząd dusz”, o narzucenie nowej hegemonicznej wielkiej opowieści⁴⁴.

Z drugiej strony, trzeba sobie zdawać sprawę, że zawsze było i nadal jest tak, że treści i formy pamięci zbiorowej nawet w najbardziej równościowych i demokratycznych społeczeństwach w dużej mierze są kształtowane przez aktywne podmioty pamięci, które za wspomnianym Kansteinerem możemy określić jako tzw. producentów pamięci (*memory makers*)⁴⁵, czy też, jak proponuje polski socjolog Łukasz Skoczyła, jako liderów pamięci⁴⁶. Wytwarzają i/lub selekcionują oni treści dotyczące przeszłości, nierzadko też nimi manipulując. Niewątpliwie takimi producentami pamięci są ww. uczestnicy debaty o pańszczyźnie. Dlatego też nie bezzasadne jest przypuszczenie, że debata ta, jak również inne formy pracy pamięci w tym zakresie, np. twórczość teatralna, filmowa, literacka czy artystyczna, dokonują zmian w niepamięci pańszczyzny, wyrwą Polaków – jak to

Jednakże decydując się działać, cokolwiek by nie powiedzieć, w elitarnym polu polskiej sztuki, a jednocześnie nie opuszczając w sensie dosłownym i metaforycznym swojej wsi, przede wszystkim zaś ludzi tam mieszkających, umieścić się właśnie w tej w/w płynnej przestrzeni między odznaczającymi się kulturową hegemonią grupami o wysokim prestiżu społecznym a tymi mającymi niższy, podporządkowany status. Jeśli chodzi o pojęcie hybrydowości, zob. m.in. L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, przeł. J. Serwański, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, s. 111-127, A. Loomba, *Kolonializm/postkolonializm...* op. cit., s. 183-193, H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, przeł. Dobrogoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 112-118.

» 43 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków 2011, s. 461.

» 44 Zob. R. Smoczyński, T. Zarycki, *Totem inteligencji. Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2017, s. 218.

» 45 Zob. W. Kansteiner, *Szukanie znaczeń...*, op. cit., s. 227..

» 46 Zob. Ł. Skoczyła, *Pamięć społeczna miasta – jej liderzy i odbiorcy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.

trafnie skonstatował Andrzej Leder – z „nostalgicznych rojeń o dworkach przodków”⁴⁷ i przywróć pamięć chłopskiego dziedzictwa z całym bagażem jego zarówno jasnych, jak i ciemnych stron.

Pańszczyzna i Zagłada

W polu sztuki wspomnianym wyżej producentem czy też liderem pamięci pańszczyzny stara się także ostatnio być jeden z najbardziej uznanych polskich artystów, Wilhelm Sasnal, który w Fundacji Galerii Foksal w ramach indywidualnej wystawy *Znaki nierówności* (20.09 – 26.10.2019) zaprezentował własne wersje trzech XIX-wiecznych obrazów dotyczących pracy i wsi: *Kamieniarzy* Gustave’a Courbeta, *La Méridienne* Jeana-François Milleta oraz *L’aratura dei campi* Carla Pittary, przedstawiającego chłopą pracującego pod baczynym okiem ekonomy.

Jak pisał artysta w odautorskim komentarzu do wystawy, te trzy obrazy mają związek z jego pracą nad komiksem o pańszczyźnie oraz badaniami nad chłopską, pańszczyźnianą przeszłością swojej rodziny⁴⁸.

Te obrazy Sasnala warto, jak sądzę, zestawić, zwłaszcza w kontekście ciemnych stron chłopskiego dziedzictwa, z jedną z jego wcześniejszych prac, nakreślonym wspólnie z żoną Anną filmem *Z daleka widok jest piękny* (2011). Próbowali oni w nim zmierzyć się z ważnym problemem, bodaj czy nie jednym z kluczowych dla całej tej rozpisanej na wiele głosów dyskusji o chłopskiej przeszłości, zwłaszcza zaś dla mocno zaznaczającego się w niej wątku pańszczyzny i poddaństwa, ujmowanych przez wielu uczestników tej debaty jako lokalna odmiana niewolnictwa. Problem, o który mi chodzi, polega na tym, że – jak wnikliwie zauważył przywoływany już przede mną W. Burszta – przywoływanie i akcentowanie w dyskusji o chłopskim dziedzictwie figury chłopą-niewolnika ma stępić moralny osąd nad okrucieństwem, jakie spotykało Żydów ze strony wielu członków wiejskich społeczności podczas okupacji niemieckiej⁴⁹.

Nie wiem oczywiście, na ile Sasnalowie i ci, którzy wypowiadali się na temat niewolnictwa polskich chłopów, zgodziliby się z tą konstatacją. Część z nich pewnie tak, część pewnie nie. Ja ze swej strony chciałbym tylko postulować, żeby nie dokonywać tutaj zbyt daleko idących generalizacji: okrutni chłopą-niewolnicy z jednej strony, bohaterskie „miejskie” elity z drugiej. Burszta, jak sądzę, też na takie fałszujące rzeczywistość krzywdzące uogólnienie się nie godzi. Nawet wtedy, kiedy słusznie pisze,

» 47 A. Leder, *Kto nam zabrał tę rewolucję?*, „Krytyka Polityczna” 2012 nr 29, s. 36.

» 48 Zob. S. Szablowski, *Chłopi, realizm i ateizm*, „Dwutygodnik.com” 2019, nr 10 (266), <https://www.dwutygodnik.com/artykul/8519-chlopi-realizm-i-ateizm.html> [dostęp: 15.06.2020].

» 49 W.J. Burszta, *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacionalizmem w tle*, Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 2013, s. 210.

że:

Wbrew temu, co pisze się o wspólnotowości chłopów, ich przywiązaniu do wartości odwiecznych i przyrodzonej jakoby mądrości zbiorowej, trzeba dziś zapytać: jak wieś zdała egzamin z własnego człowieczeństwa [...] w momencie, kiedy zagrożenia własnej egzystencji skonfrontowane zostały z planowaną zagładą najbliższych obcych, a więc Żydów⁵⁰.

Wie on bowiem, że zarówno na polskiej wsi, jak w polskim mieście mieliśmy cały wachlarz postaw ich mieszkańców w stosunku do Żydów, od ich mordowania, wydawania Niemcom, odkradania, przez, może najczęstszą, pełną strachu obojętność na ich los, niechętnie i/lub interesowne pomaganie, po narażanie własnego życia w ich ratowaniu i płacenie za to najwyższej ceny.



Il. 7.

Wilhelm Sasnal *Bez tytułu* tryptyk, olej na płótnie, każde płótno: 140 x 180 cm, 2018. Pierwszy obraz jest namalowany na podstawie *Les Casseurs de pierres* [Kamieniarze], 1849, Gustave'a Courbета, środkowy na podstawie *L'aratura dei campi* [Oranie pola], 1870, Carlo Pittary, a ostatni – *La Méridienne* [Odpoczynek po południu], 1866, Jean-François Milleta (dzięki uprzejmości artysty i Fundacji Galerii Foksal)

Na ciemnej stronie relacji polsko-żydowskich, w tym także chłopsko-żydowskich, podczas niemieckiej okupacji i tuż po niej skupiają się, jak wiadomo, m.in. publikacje Jana Tomaszego Grossa. Również filmy Władysława Pasikowskiego *Pokłosie* (2012) oraz *Ida* (2013) Pawła Pawlikowskiego były próbą zmierzenia się z tą trudną problematyką. Debata wokół książek Grossa, zwłaszcza wokół wydarzeń w Jedwabnem, pokazała m.in., że postawy samokrytyczne wobec własnej narodowej przeszłości są niezmiernie trudne do przyjęcia dla społeczeństwa polskiego, także dla tych jego członków, którzy mają chłopskie korzenie. Z drugiej strony, w części głosów w tej debacie, *notabene* prowadzonej przede wszystkim przez elity

» 50 *Ibidem*, s. 241.

symboliczne, próbowano całe odium zrzucić właśnie na „prymitywnego i zachłannego chłopą”, usuwając w cień, jak pokazała w swoim wnikliwym tekście *Inteligencja i Zagłada. Rozpraszenie obrazu* Katarzyna Chmielewska, kluczową rolę inteligencji, „w reprodukowaniu wykluczenia i wzorów antysemitycznych poprzedzających Zagładę i umożliwiających bezpośrednie zaangażowanie w wydarzenia, a także jej własnego udziału w Zagładzie”⁵¹.

Wyważoną, biorącą pod uwagę niezmiernie trudną sytuację na polskiej wsi w okresie okupacji, próbą pokazania całego wachlarza w/w postaw jej mieszkańców w stosunku do Żydów, jest przygotowana pod redakcją Barbary Engelking i Jana Grabowskiego praca zbiorowa *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942-1945* (Warszawa 2011), efekt kilkuletniej pracy badaczy skupionych wokół Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Warto też sięgnąć po osobne książki autorstwa redaktorów tej publikacji, również wydane pod auspicjami w/w Centrum⁵². Ja chciałbym tu jeszcze tylko dodać, że rzetelne przedstawienie skomplikowanych stosunków chłopsko-żydowskich wymaga ich ukazywania na przestrzeni całych naszych wspólnych dziejów, a nie tylko ich XX-wiecznej fazy.

Jednym z takich przedstawień w polu literatury, o którym warto wspomnieć, gdyż ukazującym te stosunki w czasach pańszczyźnianych, a konkretnie w XVIII w., a więc najcięższym okresie poddaństwa i pańszczyzny, są *Księgi Jakubowe* Olgi Tokarczuk, w których wątek chłopsko-żydowskich relacji, choć poboczny, jest ważny. Tokarczuk, nie uciekając bynajmniej od ukazywania ciemnych kart tych relacji, w których po obu stronach występowały ubolewania godne zachowania, niemniej jednak stara się pokazać pewną wspólnotę chłopsko-żydowskiego losu, gdy np. jednemu z bohaterów jej monumentalnej opowieści, Natanowi Szorowi, który swego czasu dał pod swoim dachem schronienie biegunowi, tj. zbiegłemu chłopu, każe snuć takie oto rozmyślenia: „Szor myśli, że źle jest być Żydem, że Żyd życie ma ciężkie, ale być chłopem jest najgorzej. Chyba nie ma bardziej przekłętego losu. Pod nimi chyba tylko cała gadzina. Bo nawet o krowy i konie, a zwłaszcza o psy, pan dba lepiej niż o chłopą i Żyda”⁵³.

» 51 K. Chmielewska, *Inteligencja i Zagłada. Rozpraszenie obrazu*, „Studia Litteraria et Historica” 2018, nr 7, s. 1. Dostępny w Internecie: <https://ispan.waw.pl/journals/index.php/slh/article/view/slh.1704/0> [dostęp: 16.06.2020]. Zob. także artykuł Anny Tatarakiewicz *O chłopach, Żydach i niepamięci*, „Przegląd” [online], 28.07.2014, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/anna-tatarakiewicz-o-chlopach-zydach-niepamieci/> [dostęp: 16.06.2020]. Autorka za główną słabość głośnej książki Ledera *Prześlona rewolucja*, w której wątek chłopskiego czy też szerzej ludowego antysemityzmu jest również mocno obecny, uważa pominięcie w jego analizach właśnie inteligencji, której „dzieje wiążą się zarówno z »kwestią chłopską«, jak i z »kwestią żydowską« oraz polskim antysemityzmem”.

» 52 Mam tu na myśli B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942-1945*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2011 oraz J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942-1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2011.

» 53 O. Tokarczuk, *Księgi Jakubowe albo wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy*

O tej wspólnotcie i jej załamaniu mówi też przywoływany już Rycharski w wykonanej w 2018 r. pracy *Pokrywy*⁵⁴. Są to mające się znaleźć na jednej z ulic Sierpca⁵⁵, powiatowego miasta artysty, ulicy, na której, jak twierdzą historycy, pod warstwą asfaltu prawdopodobnie znajdują się macewy z sierpeckiego cmentarza, pokrywy włazów od studzienki kanalizacyjnej, na których artysta obok gwiazdy Dawida umieścił inskrypcję – fragment wiersza współpracującej z nim poetki Jolanty Smykowskiej.

Wspólnotę losu Żydów i chłopów wyrażają słowa o „przypisaniu do ziemi”, jawna aluzja do określenia *glebae adscriptum*, jakim zaczęto posługiwać się w stosunku do chłopów od XVI w., gdy pod rządami Zygmunta Augusta w 1543 r. odebrano im prawo opuszczenia wsi bez zgody pana, jednocześnie odbierając im także prawo wykupywania się z poddaństwa.

Nasza pańszczyźniana trauma

Wracając do przerwanej wątku braku zainteresowania dzisiejszych mieszkańców wsi tematem pańszczyzny, skonstatowanym przez Rycharskiego, warto jeszcze zauważyć, że jeśli doświadczenie poddaństwa i pańszczyzny było – czemu chyba trudno byłoby zaprzeczyć – traumatycznym doświadczeniem, które dotknęło bezpośrednio ok. 17 pokoleń od mniej więcej XVI wieku do połowy wieku XIX, a poprzez transfer traumy przenosiło się z pokolenia na pokolenie aż po dzień dzisiejszy⁵⁶, to nie może dziwić, że jedną z taktyk uporania się z dziedzicznymi traumami było pozbycie się ich z pola świadomości. W rzeczy samej, jak pokazują ciągle się rozwijające studia nad traumą, począwszy od swych klasycznych psychoanalitycznych początków aż po postdekonstrukcjonistyczne jej ujęcia w ramach współczesnych *memory studies*⁵⁷, jednym z najpowszechniejszych sposobów radzenia sobie z głębokimi przeżyciami traumatycznymi, zarówno na poziomie indywidualnym, jak i kolektywnym, jest ich wypiekanie ze (zbiorowej) świadomości. Czy właśnie nie z taką sytuacją mieliśmy (mamy?) do czynienia w przypadku ogromnej większości polskiego

duże religie, nie licząc tych małych, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, s. 781.

- » 54 Oprócz wspomnianej wystawy indywidualnej artysty Strachy, *Pokrywy* zostały także m.in. pokazane na kuratorowanej przez Jagnę Domżałską wystawie *Pokój na świecie zaczyna się przy rodzinnym stole* w Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu (8.09.2018 – 7.10.2018).
- » 55 Jak do tej pory (wrzesień 2020) *Pokrywy* nie zostały umieszczone w miejscu, do którego były przeznaczone. Artysta w prywatnej rozmowie stwierdził, że ostatnio ze względu na nieprzyjemne nastroje w stosunku do środowisk LGBT trudno jest mu działać w przestrzeni publicznej. Dochodzą do tego znów odżywające antyżydowskie resentymenty. Nie jest więc w stanie powiedzieć, czy w najbliższym czasie uda się doprowadzić ten projekt do szczęśliwego finału.
- » 56 Tym bardziej, że po zniesieniu poddaństwa i pańszczyzny oraz uwłaszczeniu, choć sytuacja chłopów bezsprzecznie poprawiła się, to jednak i tak aż po czasy nam współczesne byli oni bardzo często traktowani jako obywatele drugiej kategorii.
- » 57 Zob. *Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysak, Universitas, Kraków 2015.



Il. 8.

Daniel Rycharski, *Pokrywy* (2018). Zdjęcie z wystawy *Pokój na świecie zaczyna się przy rodzinnym stole* w Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu (2018), kurator: Jagna Domżańska, fot. J. Wasiewicz, dzięki uprzejmości artysty

społeczeństwa? Czyż nie jest tak, że wiedzeni jakimś samozachowawczym instynktem, po ludzku szukający szczęścia, potomkowie eksploatowanych, pogardzanych i zniewolonych „chamów” wolą nie pamiętać swej przeszłości, czy też mówiąc bardziej patetycznie za Frankiem Ankersmitem, pragną w sposób wzniosły odłączyć się od niej⁵⁸? Nie chcą, jak to z kolei trafnie ujął Jakub Majmurek, ulegać „reaktywnej autowiktyimizacji”⁵⁹, paraliżującej ich terazniejsze działanie i optymistyczne spoglądanie w przyszłość, a tym samym potwierdzają tylko ogólniejszą regułę, na którą zwraca uwagę Anna Wolf-Powęska, że zapomina, wypiera się to, co zakłóca poczucie wartości danej wspólnoty⁶⁰. Jeśli to prawda, to czy przypominanie chłopskiemu potomkom nędzy, poniżenia i zniewolenia ich przodków, nie będzie koniec końców przeciwnie skuteczne? Nie tylko psychoanalicy odpowiedzieliby jednak na ten zarzut, że jedną ze sprawdzonych form radzenia sobie z traumą jest jej przepracowanie, w dużej mierze polegające na jej opowiedzeniu, narratywizacji. Wydaje się, że taką właśnie rolę może pełnić wyżej wspomniana już przeze mnie medialna debata i szereg innych działań w polu szeroko pojętej kultury.

» 58 Zob. F.R. Ankersmit, *Wzniosłe odłączenie się od przeszłości albo jak być/stać się tym, kim się już nie jest*, przeł. J. Benedyktowicz, przekład przejrzał M. Bańkowski, „Konteksty” 2003, nr 3–4, s. 25–41.

» 59 J. Majmurek, *Potomek chłopów pańszczyźnianych patrzy na Wilanów*, „Krytyka Polityczna” 2012, nr 29, s. 43. Dostępny w Internecie: <https://krytykapolityczna.pl/kraj/majmurek-potomek-chlopow-pansczyznianych-patrzy-na-wilanow/> [dostęp: 16.06.2020].

» 60 A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2011, s. 32–33.

Jednym z takich działań, które znalazło dość duży oddźwięk, było nakręcenie w 2014 r. pierwszego polskiego filmu dokumentalnego o pańszczyźnie, zatytułowanego znacząco *Niepamięć*, przez środowisko skupione wokół wspomnianego już stowarzyszenia Folkowisko. Jego członkowie i sympatycy podczas ożywionych dyskusji dochodzili bowiem do wniosku, że społeczeństwo polskie faktycznie niewiele pamięta i nie chce pamiętać o systemie poddańczo-pańszczyźnianym i jego skutkach trwających po dziś dzień. Reżyser filmu, Piotr Brożek, zrezygnował z tradycyjnej formy historycznego filmu dokumentalnego z rekonstruowaniem przeszłości, wypowiedziami historyków itp., zamiast tego przedstawił wspólną podróż dwójki młodych ludzi – wywodzącej się z rodziny chłopskiej Magdy Barteckiej, jednej z głównych pomysłodawczyń filmu, oraz mającego szlacheckie korzenie hrabiego Franciszka Antoniego Ledóchowskiego – na podkarpacką i lubelską wieś. Podróż tę odbywają niejako w trzech wymiarach: w przestrzeni, czasie, a przede wszystkim po zakamarkach swoich dusz, próbując odpowiedzieć sobie na pytania: do jakiego stopnia nasza obecna tożsamość, to, kim jesteśmy dzisiaj zarówno jako jednostki, jak i jako członkowie określonych grup społecznych, jest skutkiem naszego pochodzenia? Czy, jak by się wydawało, tak daleka już traumatyczna przeszłość, jaką były czasy pańszczyźniane, poprzez, często nieświadomianą, transmisję określonych zachowań i postaw, zwłaszcza na łonie rodziny, wciąż jest obecna i manifestuje się w sposobach posługiwania się językiem, w praktykach cielesnych, takich jak np. sposoby ubierania się, poruszania, przyjmowania określonych póz, okazywania gestów, zachowania w określonych sytuacjach itd., czyli całym nabytym habitusie, który, jak twierdzi Pierre Bourdieu „obejmując wszystkie przeszłe doświadczenia, działa w każdej chwili jak matryca postrzeżeń, ocen i działań”⁶¹?

Trudna orka na ugorze

Wszystkie omówione przeze mnie wyżej kwestie, które stanowią tylko część obecnych w kulturze i życiu społecznym zjawisk związanych z wiejskością, chłopstwem, jego dziedzictwem i teraźniejszością, świadczą o tym, że proces wyplątywania się z „fantazmatycznego zakłamania własnej genealogii”⁶² w polskim postchłopskim społeczeństwie wreszcie się rozpoczął: praca pamięci w zakresie upominania się o wyparte „trudne” chłopskie dziedzictwo poddaństwa i pańszczyzny została podjęta. Jest to jednak, jak raz jeszcze podkreślę, orka na ugorze, by przywołać nie tylko utarty zwrot frazeologiczny, ale także tytuł ważnej w dyskusji nad chłopskością w dwu-

» 61 P. Bourdieu, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, przeł. W. Kroker, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007, s. 197.

» 62 J. Majmurek, *Potomek chłopów...*, op. cit., s. 43.

dziesięcioleciu międzywojennym powieści Jana Wiktora. Jak na razie, *anno domini* 2020, nie widać, by w oficjalnej polityce historycznej pamięć poddaństwa, pańszczyzny i uwłaszczenia zaznaczała się w jakikolwiek sposób: Dzień Wolności Chłopskiej nie został wprowadzony do kalendarza świąt państwowych, co więcej, o ile wiem, nie odbyła się nawet żadna dyskusja na ten temat w polskim Sejmie i mało jest prawdopodobne, by w najbliższym czasie mogło do niej dojść. W programach nauczania historii też raczej nie należy się w najbliższej przyszłości spodziewać jakiegoś zakrojonego na szeroką skalę rewizjonizmu w przedstawianiu dziejów Polski, i to niezależnie od tego, która akurat z dwóch głównych opcji politycznych będzie przy władzy: narodowo-konserwatywna czy lewicowo-liberalna. Mimo to trzeba mieć nadzieję, że wyżej wspomniana praca pamięci powoli, bo powoli, ale spulchni twardą skorupę naszej narodowej amnezji tak, że w końcu zaczniemy sobie uprzytamniać „skąd nasz ród” – w przeważającej większości – rzeczywiście jest: nie z królewskich pałaców i szlacheckich dworów, tych – jak to pisał Bruno Jasiński w *Słowie o Jakubie Szeli* – „szklanookich pajaków”, zawisłych w „pajęczynie [...] pól i parcel”, lecz z zamotanych „w nitkach drożyn/wątlých much wieśniaczych zagród”⁶³.

Ofiara – bunt – sztuka

Chciałbym jednak jeszcze zauważyć – i niech to mocno na koniec wybrzmi – że w krytycznej recepcji chłopskiego dziedzictwa nie chodzi tylko o skupianie się na chłopach jako ofiarach systemu poddańczo-pańszczyźnianego. Owszem, jak najbardziej jest nam potrzebne przepracowywanie traumy poddaństwa i pańszczyzny, czyli, jak słusznie postuluje Anna Kapusta, „[c]yzyszczenie rany pańszczyźnianej, w której pracuje chłopskie upokorzenie Polek i Polaków”⁶⁴, upokorzenie, które przywoływany już Roch Sulima, pisząc o „kłopot[ach] ze stanem narodowej duszy”, zwał kompleksem „duszy pańszczyźnianej”, rozumianym przez niego jako nierozzerwalny, fatalny splót z jednej strony wzajemnej pogardy, „zdegenerowanego czucia wyniosłości”, z drugiej – „pielęgowanego uporczywie kompleksu niższości”⁶⁵. Zgadzam się więc w tym względzie z Jackiem Żakowskim, który stwierdził, że „O zbrodni pańszczyzny milczeliśmy 150 lat i do dziś trudno nam się

» 63 B. Jasiński, *Słowo o Jakubie Szeli*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, wstęp, opracowanie i komentarze B. Lentas, współpraca M. Ogonowska, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2008, s. 158.

» 64 A. Kapusta, *Zespół dorosłych dzieci polskich katolików*, „Krytyka Polityczna” [online], 9.06.2019, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/zespol-doroslych-dzieci-polskich-katolikow/> [dostęp: 16.06.2020]. W podobnym duchu wyraził się niedawno Tomasz Jastrun, pisząc, że „sam ciągle wracam do myśli, że upodlenie polskiego chłopca przez szlachtę, uwierzenie go, upokorzenie określiło duszę wsi na stulecia” (T. Jastrun, *Jak dopieścić lud?*, „Przegląd” 2020, nr 31 (1073), s. 35).

» 65 R. Sulima, *Kultura ludowa...*, op. cit., s. 111–112.

o niej rozmawia”⁶⁶. Niemniej jednak zgadzam się także z ogólniejszą diagnozą Enza Traversa, który zarzuca współczesnemu dyskursowi o przeszłości jednostronność ujęcia w kwestii ofiar. Choć figura ofiary stała się, jak pisze ten historyk, „centrum obrazu” przeszłości, to jednak:

wszystko odbywa się tak, jakby wspomnienie o ofiarach nie mogło współlistnieć ze wspomnieniem o ich walce, o ich zdobyczach i porażkach (...) Pamięć Gułagu zatarła pamięć o rewolucjach, pamięć Szoah zastąpiła pamięć o antyfaszyzmie, pamięć o niewolnictwie zaćmiła pamięć o antykolonializmie⁶⁷.

Dlatego kończąc, postuluję, by w przywracaniu chłopskich korzeni nie tylko skupiać się na przepracowywaniu poddańczo-pańszczyźnianych traum, ale także o to, by wzmocnić (post/meta)chłopską tożsamość znacznej części Polaków przez przypominanie im tych chwil, kiedy to „[c]hytrze bydl[i]li z pany kmiecie”, by przywołać słynną *Satyre na leniwych chłopów*, a może raczej, jak sugeruje Franciszek Jakubczak, *Pamflet na chytrych i buntowniczych kmieci*, kiedy przewyciężając strach, otwarcie przeciwstawiali się w końcu swoim ciemnościom, jak zrobili to np. górale podhalańscy pod przywództwem Stanisława Łętowskiego, Kostki-Napierskiego i Marcina Radockiego w 1651 r., śląscy chłopcy pod kierownictwem Macieja Gracy w 1811 r. czy galicyjscy pod wodzą Jakuba Szeli w 1846 r.⁶⁸. Wydaje się, że te dwa wątki w pracy pamięci nad chłopską przeszłością, tj. wątek ofiary i wątek buntu, jest w stanie bardzo dobrze połączyć sztuka. Dzięki właściwym sobie, niezwykle obecnie różnorodnym środkom wyrazu, a zarazem dość długiej już tradycji, także na gruncie polskim, kontestacji zastanych wyobrażeń, podważania powszechnie przyjmowanych „prawd”, również tych dotyczących przeszłości, czy wreszcie dawania głosu tym, którzy dotychczas milczeli w historii, wydaje się szczególnie predestynowana do stania się wiodącym pługiem przeorującym polski ugor (nie) pamięci chłopskiej krzywdy i chłopskiego oporu. ●

Jan Wasiewicz

● <https://orcid.org/0000-0003-3142-0756>

» 66 J. Żakowski, *Polska na kozetce*, [w:] *Polska na kozetce. Siła obywatelskiej refleksyjności*, red. A. Zajenkowska, Smak Słowa, Sopot 2016, s. 9.

» 67 E. Traverso, *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*, przeł. Ś.F. Nowicki, Książka i Prasa, Warszawa 2014, s. 303.

» 68 Ostatnio chłopski opór odpomnieli Michał Rauszer w pracy *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Wydawnictwo RM, Warszawa 2020, będącej pierwszą pozycją w serii „Ludowa Historia Polski”, oraz Adam Leszczyński w książce *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, W.A.B, Warszawa 2020.